Rok 19. Kraków, dnia 19 Listopada 1887 r. Nr. 22.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1·15
w Niemczech . . marek 2.

DO MŁODZIEŻY.

Zacnie Młodzieży postąpiłaś sobie,
Że zwłoki Wieszcza co w obcym śpią grobie,
Wieszcza co stanął wysoko w narodzie
Chcesz mieć co prędzej tu w Wawelskim grodzie.

Dawno już dawno bo lat dwie dziesiątki
Jak zacnej myśli tej dano początki,
Lecz ją grzebali wciąż ci, co się bali
Że przy Adamie Wielkim będą mali.

Nawet znaleźli się jak głosi fama
Tacy, co w obec potomka **Adama**,
Krzyknęli jako zgraja niewolnicza:
„Nie chcemy mieć tu prochów Mickiewicza!“

„Jak to? nie chcecie największego z wieszczy?“
„Nie chcemy tu mieć“! — nędzna zgraja wrzeszczy.
Nie chcą, by ziemią Go przykryto własną,
Bo drżą, że przy Nim ich światełka zgasną.

Bo drżą z obawy, że przy Wieszcza trumnie
Naród się zbiegnie i rojno i tłumnie,
I zapał taki w tej chwili pokaże,
Że go pożarne ich nie zgaszą straże.

Dla tego, kiedy cały naród woła:
Do Wawelskiego wnieśmy Go kościoła,
Milczą a w duszy mówią: Panie! Panie!
Spraw niech ta chwila nigdy nie nastanie!

Więc się na takich nie oglądaj Młodzi,
Bo tutaj o cześć narodową chodzi —
Bo tutaj idzie o wstyd, co nas plami,
Póki na Wawel nie wejdziem z zwłokami.

Dalej do walki z oporem puchaczy!
„Tryumf miłości“, niechaj świat zobaczy...
Niech naród uczci swą Gwiazdę przewodnią,
Tym, na pochybel — co cześć tę zwią: zbrodnią

Raport ze Skierniewic.

Nu, i wielikij kniaź Władimir Aleksandrowicz, brat cara pobywał w naszich Skierniewicach. Wsio odbyło się błahopołuczno, tolko wielka księżna strzelając do zająca, postrzeliła chłopa.

Dostało mu się sześć (tylko) śrucin w policzek.

Cztoż diełat', takiemu panstwu wolno nawet do ludzi strielat'. Chłop, a jeszcze polak — nu czort z nim!

Biedne chłopisko czołgało się pod pałacem.

— Paszoł won — krzyczał naczelnik skierniewicki.

— Paszoł won — krzyczeli strażniki policyj ziemskiej.

No i on też paszoł won, otrzymawszy parę rubli „nahrady“.

Pomimo tego, że wielka księżna nietrafiła jeszcze chłopa w samą skroń i polskiej zwierzyny nie ubiła na miejscu — przybyli tam umyślnie warszawscy polscy hrabiowie, a niezależnie od tego, moskiewsko-carskiego dworu kamerdurnie, składali wielkiej pani swoje hołdy zadowolenia i winszowali celnego strzału.

Wot maładcy polskije grafy!

A kakże nie winszowat carskoj rodnie celności strzałów? Wot tam wsio chitro było zdiełano: zwierzynę wypuszczano z klatek prosto na lufy polujących. Tak i możno było celnie strzelać.

Przed dwarcom z zabitej zwierzyny ułożono rabatę. A kakuju rabatu? otlicznuju w formie gieorgiewskawo chresta.

Takoj chrest możno ułożyć tylko z... zającow i dzików.

Niet'! Ręka W. Kniazia może sobie pozwolić i z polaków ułożyć rabatę przed pałacem. Wsio rawno! Polscy dygnitarze rodowi rękę tę i takby lizali i obcałowywali.

Spytacie dlaczego?

Bo ona nietylko polskiego chłopa postrzelić umie, ona nawet Sałamonskawo pierścieniem obdarza.

Warta lizania.

A że wielki kniaź ze stangretem łaskawo niby pa polski rozmawiał, nawet śmiał się serdecznie, że polak zatrzymując konie „prrru“ woła, my wierni poddani grafy polskije radi staratsia.

Łzy uciemiężonych współbraci wobec tego niewarte są... pieczonego bażanta. Wot czto!

Pankratji Jewstafiewicz.

Nad grobem pięciu poległych.

Święto umarłych... a na waszym grobie,
Ni liść, o bracia, ni wieniec nie leży,
A jednak po was cały kraj w żałobie,
Modli się za Was i płacze i wierzy.

Święto umarłych... nad waszą mogiłą,
Wróg straż postawił i przystępu broni
A jednak do was serce bije z siłą,
I pierś łka cicho i oko łzę roni.

Święto umarłych... milion świateł płonie
I duch na skrzydłach wiary się unosi,
Naród do nieba wznosi swoje dłonie
Wznosi do Boga myśl i za was prosi.

Boże nasz Ojcze zmiłuj się nad niemi,
Przyjm tę ofiarę, którą wróg dziś depce,
Przyjm jęk bolesny z uciśnionej ziemi,
Która z pokorą łka i pacierz szepce.

Wieczna wam pamięć wielka, wiekuista
Jak to męczeństwo w narodu pamięci,
Niech spłynie na grób wasz i ta łza czysta
O męczeunicy, o bracia, o święci!

Powązki 2 Listop. **K.**

Program Wieczorku Mickiewiczowskiego.

1) **Odczyt:** „O usiłowaniach nie postawienia pomnika Mickiewiczowi“ w 3-ch okresach:
   Okres I.: Wiek młodzieńczy. Epoka zbierania składek przez Mickiewicza.
   Okres II.: Wiek mezki — czyli zbieranie składek przez młodzież wśród powszechnego zapału i entuzyazmu.
   Okres III.: Wiek zgrzybiały czyli działalność komitetu.
2) Kantata pochwalna na cześć komitetu odśpiewana przez chór akademicki.
3) Wystawa projektów na pomnik nagrodzonych przez komitet za to, że nigdy nie będą wykonane.
4) **Obraz** z żywych osób, które przez lat 15 ani na krok nie ruszyły sprawy pomnika Mickiewicza naprzód, oświecony dobremi intencjami.
5) Pogrzebanie przez ludzi poważnych projektu sprowadzenia zwłok Mickiewicza i wskrzeszenia tego projektu przez młodzież.

Co powiedzą uczeni historycy za lat 100 o chorobie następcy tronu pruskiego.

Podanie, które się utrzymuje między ludem i starszymi historykami o chorobie następcy tronu pruskiego w r. 1887. jest mytem — allegorycznem przedstawieniem ówczesnego stosunku Polski do Niemiec. Następca tronu to upersonifikowanie Niemiec a specjalnie Prus, ten rak — ta szkodliwa narośl w gardle — to Polska która w istocie nieraz kością w gardle i złośliwą naroślą stawała się dla Prus. Choroba ta doszła do kulminacyjnego punktu w San Remo, gdzie jak wiadomo rozchorował się śmiertelnie Kraszewski prześladowany przez Prusy, to znęcanie się nad chorym starcem, zasłużonym pisarzem przepełniło miarę nieprawości pruskiej i Nemezis dziejowa — przedstawiona w postaci lekarzy — wydała wyrok śmierci. Anglja, którą legenda nazywa Dr. Machen sie doradza wycięcie narośli złośliwej t. j. odłączenie Polski od Prus; ale Prusy wolały raczej zginąć, niż poddać się takiej operacyi.

W VIII. cyrkule w Warszawie.

— Eto budiet zdiełano ale trzeba komisaru Akimowu złozyć tu **dowody.**

— Ny, wu sy dues?

— Nu do-wo-dy...

— Jo niewiem jakie jeszcze dowody.

— **Do wody,** eto znaczyt arak, cukier, cytrynu, herbatu... nasz kamisar przecie znany pijanica, on bez tego nic a nic nie podpiszet.

W SALONIE.

— Co to teraz w Warszawie cenzura taka obostrzona.

— A, bo Ryżow paszoł w duraki a na jego miejsce przychodzi Jankiulo.

— To i cóż?

— Ba, to przyszły zięc Hurki, za byle co przy rewizji korekt z trzech miesięcy, ma wypędzić kilku cenzorów.

— Dlaczego?

— Naiwny! ma przecież swoich protegowanych za swaty.

— Aaa..

Rozmowa hrabiów.

— Cóż ty hrabio mówisz na te szkarady, jakich się dopuścili we Francyi, Cafarel i Wilson. To tylko w republikańskich rządach może się przytrafić coś podobnego.

— Daj pokój hrabio — za monarchicznych czasów działo się gorzej jeszcze; tylko że wtedy pokrywano takie rzeczy milczeniem, a republikanie wywlekają je przed sądy.

Piosnka o ministrze Gautschu.

Minister Gautsch majsterek to
Ho! ho!
Gdy Czechom chciał gimnazjów znieść
Coś sześć,
Do Galicji kroki swe wiódł,
On wprzód,
By alijantów urobił sobie sam
Z nich tam.
I odtąd grunt ten kopał i rył
Z wszech sił
Aż w polskim kole zakwitł mu och
Graf Groch.!
I poparł czyny jego u mas
Sam „Czas.“
I rzekło Koło: „co mi do Czech
A niech
Gautsch robi z nimi, co chce, ja widz
Ja nic!„
Ty nie Polaku? Lecz pomnij byś,
Co dziś
Czecha spotyka — nie doznał też
W to wierz.

SPRAWY SĄDOWE.

Proces o obrazę honoru.

Przewodniczący: Genjusz muzykalny.
Skarżący: ś. p. Ryszard Wagner.

Na **ławie oskarżonych: Paulet** amerykanin, **Matylda Hauser** Niemka, **Otylia Nagiel** czeszka, **Barabasz** krakowianin, i **„Czas,“** stańczyk.

Ryszard Wagner: Prześwietny sądzie! Pismo codzienne „Czas“ wychodzące w Krakowie, mieniące się organem poważnym, wiarogodnym i prawdomownym — umieściło następującą wiadomość: „Zapowiedziany na Piątek koncert Wagnerowski budzi nadzwczajne zajęcie w naszym świecie muzykalnym, bo **niezwykłe** siły artystyczne biorą w nim udział a mianowicie: Amerykanin Paulet **znany i słusznie ceniony** artysta wagnerowskich kreacyj — PP. Matylda Hauser i sympatyczna nasza pobratymka Otylia Nagiel z Pragi — to **pierwszorzędne** siły w swoim zakresie. Tutaj po raz pierwszy publiczność będzie miala sposobność zapoznać się ze sławnymi utworami Wagnera.“

Tą klamliwą wiadomością publiczność w błąd wprowadzona licznie zebrała się na koncert i przez trzy godziny blizko zmuszoną była sluchać profanacyi utworów moich — i stałem się pośmiewiska ludzkiego przedmiotem. Z tego powodu wyżej wyrażone cztery osoby, które w ten sposób zbezcześciły pamięć moją i wystawiły na pośmiewisko utwory moje, oskarżam o obrazę honoru a także, nawet głównie p. Barabasza który jako dyrektor Muzy krakowskiej — musiał juz na próbie ocenić muzykalną wartość tych włóczących się niedołęgów — a mimo to dopuścił, aby mi taką krzywdę wyrządzono — zaś „Czas“ o rozmyślne podawanie fałszywych wiadomości celem wprowadzeuia w błąd czytelników.

Sąd po przesłuchaniu świadków i sprawdzeniu dowodów zasądził p. **Pauleta** i pp. **Hauser** i **Nagiel** na wieczystą chrypkę z jednorazowym kiksem każdego koncertu, pana Barabasza na publiczne przeproszenie zmarłego i wzięcie wstydu jest na własne barki a „Czas“ na wysłuchanie kociej muzyki raz na miesiąc w dzień odbytego koncertu niby wagnerowskiego — oraz zwrot kosztów.

Rozmowa Jaksy z Płaksą.

— Cóż, czytałeś w dziennikach, że jakiś doktor odkrył w studniach krakowskich jakieś nowe zwierzę, co się zowie Quadrula simmetrica?

— Wiem, czytałem — i przyszło mi na myśl, czyby nie dobrze było zebrać te rozmaite gatunki zwierząt, co się gnieżdżą w naszych studniach, utworzyłaby się z tego spora menażerja, z którą możnaby jeździć po świecie i pokazywać za pieniądze, czem ludek krakowski się żywi, co mu studnie dają do jedzenia, gdy chce pić.

— Wiesz co, wcale nie zły projekt, tylko się spiesz, bo jak zaprowadzą wodociągi, studnie zasypią, to i zwierzątka te ciekawe poginą.

Nie bój się — zanim nasze miasto zdobędzie się na wodociągi, to doktorowie dużo jeszcze ciekawych okazów odkryją w naszych wodach.

Piosnka ulicznika.

Tanie kuchnie tanie — tanio tam dostanie;
A jednak ludziska nie zważają na nie,
Nie zważają na nie i mimo taniości —
W owych tanich kuchniach mało bywa gości —
Mało bywa gości, taniość ich nie kusi —
Więc tam w tej taniości felerek być musi. —

Wiadomości literackie.

Donoszą nam, że p. Henryk Lisicki zabrał się obecnie do pisania życiorysu dwóch zasłużonych mężów: starosty Brandla i Szeli. Praca ta znakomitego historyka i polityka ma być drukowaną w feiletonach „Czasu“.

Na powązkach.

— Patrz, jacy ci moskale głupi, nad grobem pięciu poległych postawili aż dwóch żandarmów i rewirowego.

— A to na co?

— Żeby na ich grób wieńców nie rzucać.

— Osły, jakby nie wiedzieli, że serca narodu wystarczą za marny kupny wieniec.

— Tak, ale generał Polenow chce być wielkim diejatelem.

— A to baszybuzuk...

Ile?
(w dzień Zaduszny do Moskali).

O! wrogu Polski! a czy wiesz ty ile
Łez krwawych spływa, na wielkiej mogile,
Którąś usypał nad żywym narodem?
Czy wiesz ty ile sierót ty bez matki
Wygnałeś z ziemi, jak z rodzinnej chatki,
Aby walczyły z tęsknotą i głodem?
Czy wiesz ty ile ofiar już zabrano?
W kraj, jak ty — srogi i zimny wygnano?
By mrozić zapał i wytępić męztwo...
Czy wiesz ty ile w kajdany okuto?
Ilu bezbronnych niewinnie zakłuto?
Ile kosztuje twe każde zwycięztwo?
Czy wiesz ty wrogu plemienia polskiego
Ile na srogi znak oka twojego
Krwi popłynęło na wiślanej fali?
Ile tam przekleństw i skarg i krzywd strasznych
Przed okiem Boga, jak strugi łez jasnych
Ciężarem sądu waży na twej szali?
Czy wiesz ty ile i ognia i siły
Twe czarne rządy w kraju wytępiły.
Zmieniając orłów w wierne twoje sługi?
I ile Polska nosi w sercu cierni?
I ile krzyżów na polach się czerni
Jak kraj nasz wielki — szeroki a długi!

O! wrogu Polski! czy zliczysz ty może
Te kości lasze, które Bóg wyorze
W godzinę sądu w wszystkich stronach świata?
Czy zliczysz ile stronnic zapisano
Tych imionami, których zakopano
Żywcem w podziemia? Czy zliczysz te lata,
Które się wloką w kajdanach niewoli?
Kiedy wiek cały naród cierpi — boli?
I pisze wyrok modlitwą za kata!
Orłów na mogile
A czy wiesz ile
Karmionych skargą i wspomnienia chwałą
Jeszcze dla ciebie na jutro zostało?
Ile on każdy ma ognia i życia
Mimo tych kajdan srogich u powicia?
Sto razy zdepcesz — zetniesz głowę hydrze
Naród sto razy tej śmierci się wydrze...
Wygnasz go z ziemi — zabronisz kościoła,
Mowy ojczystej... On skrzydłem anioła.
Modlitwą ławą nad ziemią zawiśnie.
Nie ostrzem stali przed okiem twem błyśnie
Lecz mocą ducha... i nie zliczysz ile
On siły znajdzie na polskiej mogile!!!

Jadwiga Z.

Podsłuchane.

— Kto jest ten młodzieniaszek z którym się witałeś?

— To radca!

— Drwisz chyba. Ten dzieciuch radca?

— Radca „Filaretów“.

— Jak to? Filareci mianują radców?

— Tak i rozdają ordery.

— Ależ nie: gwiazdki!

— Gwiazdki były pierwej — dziś są i gwiazdki i gwiazdy orderowe.

— No, no, dosyć wcześnie zaczynają smakować w tytułach. Ciekawym, co takiemu Filarecie będzie się zachciewało na stare lata — gdy za młodu od radcostwa zaczynają.

Jubileusz papieski.

Na Jubileusz papieski Polska przygotowuje następujące dary:

1) Obraz przedstawiający prześladowanie Unitów przez Moskali i dyplomatyczne milczenie stolicy apostolskiej w tej sprawie.

2) Akt dziękczynny za obdarowanie Bismarka prześladowcy kościoła katolickiego orderem brylantowym Chrystusa Pana.

3) Świętopietrze złożone przez lud galicyjski znany z zamożności i dostatków.

Uwagi śledziennika.

Piękny to i bardzo szlachetny pomysł to urządzenie kuchni bezpłatnej dla biednych uczniów i uczennic. Kto zna nie opisaną nędzę tej dziatwy — która często, gasząc ranną gorączkę wypija na śniadanie kubek wody cuchnącej, pełnej szkodliwych żyjątek — bo dobrych studzień nie ma na Kazimierzu gdzie się zawiązała ta dobroczynna konfederacja — ten serdecznie uściśnie dłoń zacną dra Warszauera, jako przedstawiciela poczciwych ludzi, którzy bez gębowania poprzedniego przychodzą w pomoc dzieciom, niewinnym nędzy, jaką cierpieć muszą.

Zaprawdę uchylam kapelusza z pełnym szacunkiem dla takich obywateli i życzę im z serca aby jak najwięcej znaleźli członków spełniających to iście chrześcjańskie zadanie. Mówię umyślnie: „chrześcjańskie“ — bo znalazły się już niedorzeczne języki, którym widocznie markotno, że ów komitet zawiązał się i czynność swą rozpoczął w tej a nie innej dzielnicy — bo powiadają, że żydzi żądają pomocy chrześcjan, aby za ich pieniądze karmić swoich. Na to im odpowiadam, że żydzi w tym wypadku widocznie stanęli bliżej Chrystusa nauki, niż innych dzielnic obywatele — a upewniam znając bliżej członków zawiązanego komitetu — że nakarmią oni ciepłą strawą i dzieci tych biednych aż do rozpaczy stróżów kamienicznych lub w ostatniej nędzy pracujących na kawałek chleba rzemieślników chrześcjan — owych mieszkańców suteryn gorszych nieraz od chlewików, do których przynajmniej świeże się powietrze dostaje przez szpary ścian.

Nim i w innych miejscowościach Krakowa pomyślą o takich bezpłatnych kuchniach — jeszcze raz podnoszę ten piękny pomysł i życzę dobrodziejom tego biedactwa, jak najlepszych sukcesów.

Zdanie wyrażone Volapückiem galicyjskim.

Regirungu halt dich brat —
A wirdt bald Rath und Hofrath.

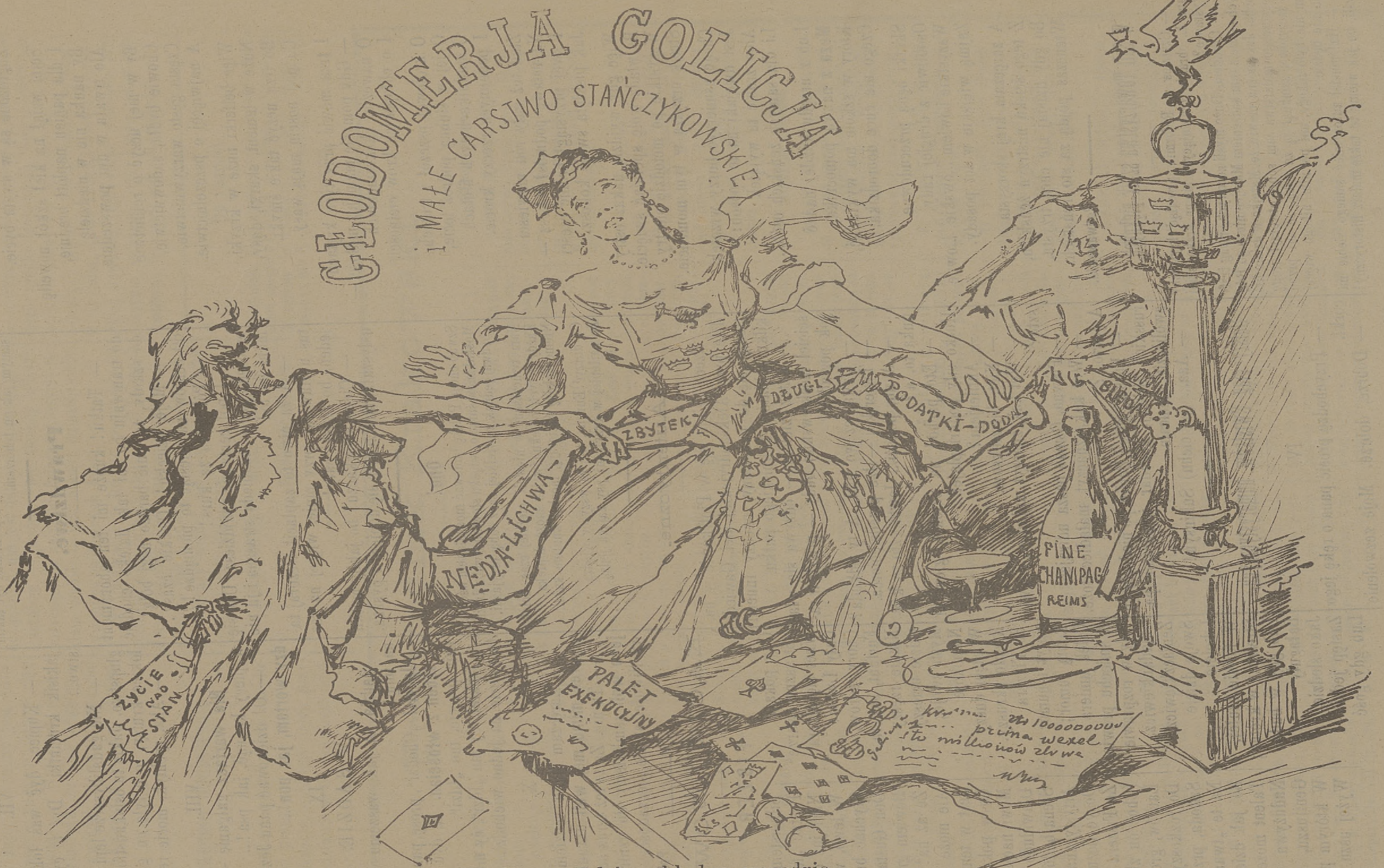
(Djabeł daje swoją głowę i swoje nogi w zakład, że nie ma w Galicyi człowieka, któryby tej wspólnej międzynarodowej mowy odrazu nie zrozumiał).



— „Czego się we mnie wpatruje ta mara? Jam nie jest przecież z królewskiego rodu?"
— „Za wielkie krzywdy i tu — i tam kara! Za krzywdy straszne polskiego narodu,
Będziesz się z bólu serca wił kanclerzu. Chociażbyś z piekłem zostawał w przymierzu!"

Z narodowej gospodarki.

OBRAZEK PIERWSZY.



Głodno wszędzie, chłodno wszędzie,
Ale kredyt jest;
Hasa! hasa! ściągnąć pasa,
Nur mein Liebchen fest!

Strejk wiejskich nauczycielek.

Stał się w kraju lament wielki
Bunt się straszny szerzy skrycie,
Gdyż obecnie uczycielki
Zagrożone są w swym bycie.

Sejm wziął na kieł szkół nowellę
I dla panien naplótł brednie,
By nauka nie w niedzielę
Ale trwała w dni powszednie.

By w niej uczyć o rolnictwie
Chowie bydła, sadownictwie,
Często gęsto warzywnictwie,
A najwięcej o pszczelnictwie.

Więc belferki nuże w krzyki,
Nuże w lament, skargi, dąsy,
Bo trza uczyć takie smyki,
Co pod nosem mają wąsy.

I trza mówić przy tych krętach
— Gdy pomyślę mam już mdłości —
O nawozie, ekskrementach
I o chłopskich krów cielności.

O królowej pszczół i trutach,
O jej w ślubną podróż locie,
O stadnikach tych filutach
I podobnych rzeczy krocie.

Ztąd też cały ród niewieści
Na ustawę podniósł rokosz —
I swej przysiągł bronić cześci
Jak pisklęta swoje kokosz.

Więc gdy wyjdzie nakaz ostry
By władz wolę spełniać święcie,
Wszystkie po metodzie siostry
Strejk urządzą w tym momencie.

Chcąc uśmierzyć burzy wrzątek
Jest dwojaki na to sposób:
Albo zrobić tu wyjątek
Li dla samych żeńskich osób...

Lub z urzędu każdej nadać
Męża z nazwą pomocnika,
Który w szkole ma wykładać,
Czego nie chce dobrodzika.

Skutki będą przecudowne
Osobliwie z drugiej rady,
Wszystkie bowiem ...owskie, ...owne
Zajmą wiejskie w lot posady.

A zaręczam kraj skorzysta
Z tego ścisku mistrzyń żeńskich,
Bo gdy dzisiaj nie chcą trzysta,
Wtenczas pójdą za sto reńskich.

Podwawelski.

W Sali Towarzystwa sztuk pięknych.

— Czytałeś w Reformie przegląd krytyczny pana Ł. obrazów znajdujących się na krakowskiej Wystawie?

— Czytałem. Dużo myśli zdrowych, uwag trafnych — ale z tem kadzeniem Matejce niech go Bóg kocha. Jak można mówić, że Matejko w dziale historycznego malarstwa sam sobie otworzył drogę do szczytów i zamknął ją za sobą, że ani przed nim nie było nikogo, ani po nim nikogo więcej tam nie będzie.

— Ha! musiał autor mieć samego siebie na myśli, bo jak wiemy to także malarz historyczny!

— Jakiż to komizm mówić tak o przyszłości! Wiktor Hugo narachował w historyi świata tylko 7. geniuszów a przecież nie odważył się powiedzieć że ich cyklus już zamkniętym został.

— Bo Wiktor Hugo bał się śmieszności — a to przecież nie racja, żeby i p. Ł. miał być takim samym jak on tchórzem.

Prawdziwe.

— Tatku! kupże mi ten abonament do tramwaju bo mi tak daleko chodzić do szkoły, że mnie bardzo nogi bolą!

— Moje dziecko! Ciężkie czasy... 60 centów na miesiąc to pieniądze!

— Pół centa za kurs!

— I pół centa nie znajdziesz. Ucz się oszczędności — bo bieda straszna i ja nie mam na to!

— A za piwo to zapłacił wczoraj tatuś u Hawełki przy mnie, więcej na raz jeden, bo reński cały!

— Cicho smarkaczu! bo jakby matka usłyszała, miałżebym się dopiero z pyszna.

Oho!

Szwab chcąc Polskę budować moskala tem wścieka,
Moskal znów śniąc o związku słowian szwaba drażni.
Obydwaj jednak w wielkiej są z sobą przyjaźni.

Nam tymczasem w niewoli ciężkiej czas ucieka
Każdy z tych opiekunów jak może dopieka
Niemcy skórę zdzierają, moskal knutem kaźni.

Co durzyć Europę, toć to wszyscy wiedzą,
Że najlepiej w przyjaźni psy zająca jedzą.

!

Autentyczne.

Rzecz dzieje się w Piotrkowie w budzie przy Aleksandryjskiej alei. Gawiedź tłoczy się do panoramy, między innemi kilku sołdatów Tobolskiego pułku.

— Cztoż zielaki — odzywa się właściciel moskiewskiej budy — priszli w rajok pogladiet?

— Dawaj czewo niet. A ty odkuda?

— Twierskoj — łże przedsiębiorca.

— A nu, pokaži... Jewto czto za kartinka to, a?

— Eto pachod na Szibkie, gienerał Hurko siły podkrieplajet...

— Antilerjeju?

— Niet, bifszteksom.

— Wot kak, znaczyt maładiec, a jewto szto?

— Plewna, Osman pasza udirajet.

— Wot kak, znaczyt maładiec tože. A jewto...?

— Russkij gorod Berlin, po niedostatku russkich žitielej, gosudar imperator pazwolił zit' niemcam.

— Aaa... (po cichu) Sukinsyn!

Dalszy ciąg Swistków humorystycznych.

IV.

— Przychodzę prosić pana o rękę jego córki.

— Dobrze, dobrze. Moje zezwolenie pan masz, idź pan tylko do ogrodu, tam siedzą moje córki około tej wielkiej gruszy. (na odchodnem) **Strząśnij sobie pan którą...**

VII.

— Kupiec, dyć was łokieć straśnie jakisik kruciutki. Dyć to cyste osukańtstwo...

— Nie gadalibyszcze lepi matka takie glupstwo. Jakie tu osiukańtstfo? O ile moj lokiec krutsy, to o tyle on grubsy.

— Aha, rychtyk, mocie recht.

VIII.

— **Nie wartasz** gałganie — żeby cię w plecy kopnąć, jak psa!...

— O! dziękować panu Jezusowi! **prędzy wortom, jak pon!...**

IX.

W SĄDZIE.

Sędzia. A jak waszemu dłużnikowi na imię?

Jankiel. „Chodzi", prosę, pana sędziego.

Jeden z włościan. E, dyć nie „Chodzi" przecie, ino „Idzi".

Jankiel. Cy mu „Idzi", cy mu „Chodzi" to psiecie na jedno wichodzi.

X.

— Zaręczam panu sędziemu, że ten zegarek **mimo mej woli** ukradłem.

— To nic. Za to też teraz acana **mimo jego woli** zamkniemy do dziury, i sprawiedliwości stanie się zadość.

Pobraty: Miec.

KĄCIK LWOWSKI.

FISZER.

Gdy pokaże
„Straszne twarze"
Wnet się zbiera
Cały Lwów:
Chory, zdrów,
Furfant, sknera
Niknie rzeszy
Gdzie ucieszy
Myśli swoje;
Niepokoje
W głębi duszy
Rychło skruszy.
Bo Fiszera
Spryt i humor
Robią rumor;
Człek umiera
Z śmiechu prawie,
Gdy w rozprawie
Śniadankiewicz,
Żeniaczkiewicz
Swoje dzieje
I koleje
W formie czułej,
Streszczy w krótce;
Lub gdy w budce
Bałaguły
Jako śledzie,
Zastęp jedzie
Lub gdy gość
Silbersteina
Postać „fajna"....
Nie! już dość!
W lewo, w prawo
Słychać brawo —
Don Gustavo
Bowiem gra,
Że aż ha!
Ale może
Jest w tem racja,
Co w pokorze
Mówi nacja
Dławidudo-
Scena-budo-
Artystyczna,
Dosyć liczna,
Że Fiszera
(Choć on zbiera
Laurów, groszy
Do rozkoszy)
Szkoda, przecie
Na te „twarze"
Bo, jak dziecię,
Talent może;
Nadużywa
Genijuszu,
W którym pływa
Wyżej uszu.

Zawiadomienie.

Od pana Jacentego otrzymujemy zawiadomienie, że z powodu ważnych polityczno kalendarskich zajęć zmuszony jest odłożyć do następnego numeru: dalszy ciąg swoich pogadanek o Wystawie krakowskiej — zwłaszcza, że owe pogadanki będą miały związek z awanturniczemi różnościami Kalendarza Naszej Djabelskiej Mości.

Tymczasowe doniesienie.

Nasz Kalendarz na rok 1888 znajduje się już pod prasą.

Za dni niewiele będziemy mieli przyjemność przedstawić to trzecie nasze dziecko Publiczności polskiej.

Nie polecamy go tutaj ani względom ani pobłażaniu Szanownych Czytelników, bo uważamy, że każda praca powinna sama za sobą przemawiać — a chociaż owo przysłowie: „mundus vult decipi, ergo decipiatur“ nie jest dziś bynajmniej przestarzałem — przecież nie chcemy nikogo puszczaniem naprzód fajerwerkowych reklam wabić — jak niańki dziatwę obiecywaniem cudownych baśni.

Nadmieniamy tylko, że pomiędzy 24 rycinami znajduje się kilka w 6 kolorach illustrowanych, które tak oryginalnym pomysłem jak i zewnętrzną formą swoją będą wartały więcej niż **75 ct.** naznaczonych za cały kalendarz.

(Bliższe szczegóły afisze doniosą).

Redakcja Dj·bła.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiel., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozlaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem

zostaje restauracja w nowo otwartym hotelu (Grand Hôtel pałac Czartoryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego) Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 22 „DJABŁA“ 1887 r.

Z rządów carycy Hurkowej.

Otwierają się drzwi sklepu, wchodzi jakiś szczygieł w mundurze huzara grodzieńskiego.

Po wybraniu towarów na paręset rubli odzywa się gburowato:

— Proszu posłat' eto w zamek do Górki.

— Może pan będzie łaskaw wskazać bliższy swój adres...

— Cztoż wy Górki nieznajetie?

— Rzeczywiście nie, a że już kilku oficerów brało u mnie towary i nie zapłacili dotąd, więc uwzględnij pan moje żądanie; chcę wiedzieć komu następnie posłać rachunek.

— Cztož ty kupczycha s uma spiatiła, Górki nie znajesz?

— Któż jest ten p Górko, czy oficer?

— Ach ty prohlataja. ja tiebie pokažu!

To mówiąc, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Właścicielka sklepu nie umie po moskiewsku, zresztą widząc młodego jakiegoś oficera nie mogła rozróżnić wyrazu **górka** od **Hurki**.

To jasne.

— „Ej tam gonczyje, sjuda!“ — zawołała Hurkowa.

Wnet zjawili się służalcy.

— Sjejczas etu babu zaszywarot i arestowat polskuju skatinu...

Kak ana smieła mojemu synu ubliżyć!

— Czem???

W rezultacie właścicielka sklepu poszła do kozy, aż dopiero rozsądniejsi moskale wpłynęli na wściekłą prywiślańską carycę, że ową panię wypuszczono.

Ej moskiewico, miarkuj się, dni panowania twego policzone.

CZEGÓŻ JESZCZE?

Ruskij Kurjer — wot gazieta
Nasza w Moskwie presławnaja,
Wsio, czto słyszno sredi swieta,
Wydrukuje twiordo znaja.
Wot polaki, mówią w świecie,
Będą mieli Polskę znowu,
Tak w Kolońskiej jest gazecie
I Bismarka wierząc słowu:
— Na szto? Russkij Kurjer pyta,
Cóz polakom jeszcze trzeba?
Mają cara to i kwita
Żyją jakby w pośród nieba.
Car nasz wielki z knutem chodzi,
Knutem rządzi, knutem bawi,
Knutem armię całą wodzi,
Nawet knutem błogosławi.
Sławno żyt' pod takim carem,
Każdy złodziej ci to powie,
Tu moralność — istny harem,
W czynie, myśli, w sercu w mowie.
W Polsze tyle jest inaczej —
Rozpusta się w zamku chowa
Tam gdzie **Hurko** dużo znaczy,
Jeszcze więcej zaś **Hurkowa**.
On tam z knutem w charakterze
Generał gubernatośa
Co chcesz tylko drze i bierze
Pozazdrościć Polsce **wora**.
Czyż polakom źle z tem w kraju,
Czyliż można tu narzekać?
Każdy moch żyje jak w raju
I nie myśli z tąd uciekać.
A **Apuchtin**? laur mu uwić,
W szkołach przecie on pozwala
Po moskiewsku tylko mówić,
By z polaka mieć moskala.
Prochflesory, wot mudrecy:
Kacurow, Barsow, Newski,
Czausow, Kryłow, żądny hecy,
Toć to sam kwiat jest moskiewski!
Czynowniki — łapownicy,
Z najbiedniejszych ciągną wziatki,
Znani w każdej kamienicy
Od rogatki do rogatki.
Wot w celnictwie **Usow** nowy,
Z Besarabii żąda czerni
A **Siergiejew** pan lasowy,
Z mińskiej bierze ją gubeлni;
Wszędzie tylko są moskale..
Suto polskie biorą grosze,
Choć polacy głodni, ale
Czyż im jeszcze źle jest proszę?
A cenzura, cztoż, rzecz sławna,
Wiedzie polską prasę w taniec,
Nu, i hula z dawien dawna,
Dzierżąc na niej swój kaganiec.
W Polsce dobrze, a polaki,
Toną we łzach i ucisku,
Zyją dobrze, niby ptaki
Które plewę mają w zysku.
Wyrwaliśmy język z krtani,
Wyłupili oczy z twarzy,
Struli serce i któż zgani,
Zdeptaliśmy jak nędzarzy.
Myśmy siłą im wydarli
Suchy z gardła kęsek chleba,
Toć że jeszcze nie umarli,
Czegóż więcej im potrzeba?

Rokita.

ŚWISTKI HUMORYSTYCZNE.

I.

— Cóżeś ty Kuba dzisiok, taki jakiś nie swój?

— Jagze człowiekowi nie mo być markotno, skoro ino co kto przeskrobie, to zarosinki na nikogo winy nie zwalom, ino na mnie.

— A wis ty o tem, ze nasa pani dzisiok porodziła syna. Straśnie choro...

— Oj! wim, wim i dlo tegom taki markotny, bo znowu mnie bedom o to winować.

II.

Pani. Czy tutaj mieszka fotograf?

Fotograf. Tutaj, tutaj, proszę dalej...

P. Chcę się dać fotografować.

F. Dobrze; proszę zająć miejsce... Przedewszystkiem muszę się jednakowoż zapytać, jak ma być fotografia pani wykonaną. W albumowym, czy w gabinetowym formacie?

P. Ani jedno, ani drugie, łaskawy panie. Zostałam właśnie akuszerką, więc jako akuszerka chcę być fotografowaną... ażeby potem jak to robią sławni doktorowie rozdawać na pamiątkę wyzdrowiałym pacyentkom swoje fotografie.

III.

— A to co?! przestałeś już nosić okulary?

— Przyjechała moja teściowa, a ja jej nie chcę widzieć.

IV.

— Pan się żenisz podobno?!

— Ta...a...a...k, pani dobrodziko, jestem **w tem miłem położeniu...**

V.

On. I jakże zdrówieczko panny Barbary? Spodziewam się, że wczoraj po balu musiała się pani z gustem dać ukołysać Morfeuszowi...

Ona (oburzona). Cóż to sobie pan o mnie myśli. **Ja nie znam wcale tego faceta.**

DO NOWELLI.

Sławo miła! wonna, słodka!
Cóż cię rodzi — jak nie moda?...
Tego prędko laur spotka
Komu ona rączkę poda.
Chcesz być w wieszczów parenteli!
Bierz się ptaszku do nowelli!

Forma głupstwo! wabik dziecka —
Rym: nudziarstwo, trud przeklęty!
Próba ślizka i zdradziecka
W karby chwycić słów odmęty —
Inny sztukmistrz w krztałt duch wcieli...
My — w konkury do nowelli!

Płyńmy z prądem... z duchem czasu...
— Gdy uczony badacz ślęczy,
Ale milczkiem, bez hałasu —
Sławą praca się nie wieńczy...
Więc bez żadnych ceregieli!
Nuż! w umizgi do nowelli!

Gdy mężatce w gronku dzieci
(Według nowych widzeń rzeczy)
Życie nudno wciąż się klеci —
Cóż z utrapień ją tych leczy?
Z objęć męża, dzieciąt treli...
Wybawienie jest: w nowelli!

A ta panna filozofka!
Co wiek piękna w księgach starła —
Dziś — bez rymu istna strofka!
Mając mężczyzn za ród karła...
Gdy wiek, zawód... włos jej bieli,
Szuka sławy też w nowelli!

Z szkolnej ławy zrozpaczeni
Z egzaminów groźnej sprzeczki,
Lub, że Filis serc nie ceni...
Wszyscy biegną jak owieczki —
Na run co się roześcieli,
Napaść zemstę — w onej nowelli!

Czasopisem komandorzy,
Gdy deficyt skrzeczy w kasie,
A nie w modzie ten, co tworzy
I uwija po Parnasie —
Z niewybrednej klienteli,
Nic, nie wpuszczą — prócz nowelli!

Wielkich bardów, gdy nić złota
Wyprzędziona jak Arachną,
Coraz słabsza kłębek mota,
Choć bezwonne kwiaty pachną,
Mistrzów plemię po kądzieli!
Nie wstydże wam brnąć w nowelli?

Szepty warszawskie.

— Dlaczego pan radca niepuścił tego artykułu?

— A ab czom eto?

— Artykuł o gęsiach zarzynanych na Św. Marcin.

— Nielzia, nielzia.

— Przecież w tem niema nic politycznego.

— Mówię, szto nielzia! was jeszczo mogu arestowat, znajetie?

— Ależ panie cenzorze, radbym wiedzieć dla czego?

— Dla tawo, czto eto alegorja.

— Jakaż tu alegorja?

— Takaja, czto pod nazwą gęś, wy pewno rozumiecie Marju Andrejewnu Hurkowu, wot czto!

Pesymiści twierdzą, że to autentyczne.

* * *

— A...! pan Wasiljew moje uszanowanie.

— Kak pan sie maje?

— Niczewo, zdrów jestem, a pan?

— Sława Bohu! No już życje mnie sprzykrzyło sie z tym naszim Górką.

— A to dlaczego?

— Ganiajet człowieka kak sobakę a teraz jeszczo on gorszy jest! Wieliki jkniaż nie prosił jewo na polowanie w Skierniewicy, tak on prosto biesitsja i kusajet.

— Cóż robić... a dlaczego nieprosił go wcale?

— Uuu... ja wam skazu na ucho, no radi Boha małczitie... Wielikij kniaż znajet, czto wściekłych sobak bez namordnika w komnatu puskat' niebezpiecznie.

— E, do licha, przecież Hurko leczył by się u Pasteura.

— Nu, ja tak tolko żartuju, ale on zawsze dziechciem pachniet, a Marja Andrejewna pomyjami.

— To cóż, zawsze usłużyli by w czemś.

— Da czto wy, tam że prisługi mnoho było...

* * *

Pojechali za granicę
Szpiegi ztąd jak słyszę,
By koniecznie się dowiedzieć,
Kto z Warszawy pisze.
He he, dudki, mości Hurko
My ci spokój damy,
Tylko nie gnęb tych polaków
Dla własnej reklamy.

* * *

— Czy car wstąpi do Warszawy w przejeździe.

— Niewiadomo, to tylko wiemy, że Hurko się boi o swą skórę.

— A tak, Wannowskij przysłużył mu się nie źle.

— Może go przecież ztąd wezmą.

— E, wykręci się, alboż nie znasz tego wiersza, że w Rosii niet zakona, stoit stołb (słóp), a na stołbie korona.

— Może się car zmienił...

Kaduk.

AFORYZMY.

Kto moralności podstawy rujnuje
Ten rózgę bożą przed śmiercią poczuje.

Kto zniszczeniem objawia siłę swej potęgi
Ten dąży tam, gdzie żywot kończą niedołęgi.

Dzisijesza ludzkość niebezpiecznie chora,
Szuka, a znaleść nie może doktora;
Gdy okiem wiary zaglądnie do Nieba,
Ujrzy jakiego doktora jej trzeba.

Józef Kropiwnicki.

NADESŁANE.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztućce, sztućczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne **łuski nabojowe** do strzelb wszelk. system., od złr. 1·25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie **patronów piorunowych** w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, **śrót** (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór **przyborów myśliwskich.**

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Każdy człowiek niech na siebie patrzy, niech zażywa co najlepsze, dlatego ci, co kaszlą, chrypkę mają lub zaflegmieni są, niech zawczasu starają się o środki przeciw temu. PP. **kupcy, aptekarze** i **cukiernicy** powinni się przedwcześnie zaopatrzyć w dostateczny zapas najlepszych środków,

JÓZEF RUMMEL
cukiernik specyalista we Lwowie

otworzył fabrykę, w której wyrabia najwyborniejsze **słodowo-ziołowe cukierki przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp., o których świadczy parere świetnego fizykatu (L 27 541/86.) „Pańskie ziołowo-słodowe cukierki zostały przez fizykat miejski badane i uznaje powyższy urząd ich dobroć i skuteczność.

Klimesch, burmistrz.

Wny c. k. radca rządu protomedyk dr. **Denarowski** potwierdza, że są wyrabiane przeciw kaszlowi, chrypce, że oddzielają flegmę itp.

Wny dr. **Sucharowski** pisze, że bez nich sypiać nie może, bo kaszel męczy i jedynie w tych cukierkach ulgę znajduje.

Te powyżej tak chwalone cukierki są jedynym krajowym wyrobem tego rodzaju z polskiemi napisami, wszystkie inne wyroby są jako nie galicyjskie w niemieckim druku i nie apetycznych papierach zawijane. **Rummla cukierki** są do nabycia w handlach, aptekach i cukierniach w całym kraju. ***Paczka 10 ct.***

Składy: we Lwowie: pp. Ilgner cuk., Greiner, handel. Z. Litwiński cukiernia, Królikowski, Mańkowski W Krakowie: Molęcki, Mika, Biasion, Trauczyński apt., Siedlecki apt., Masłowski cuk. W Podgórzu: Skakalski apt. W Przemyślu: Mańkowski apt. W Tarnowie: T. Scharff. W Rymanowie: J. Łazarowicz. W Borszczowie: Niemczewski apt. W Horodence: Kegler, han. W Oświęcimie: Polaczek apt. W Kutach; Stupnicki aptekarz. W Jarosławiu: Wtsłocki apt. W Żydaczowie: Elektrowicz apt. W Czerniowcach: Tesarz cuk., Rummel cuk., Paczewski hand.

Adres: ***JOZEF RUMMEL***
fabryka cukierków słodowo-ziołowych we Lwowie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,

poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincją uskutecznia się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Pociągi na kolejach żelaznych (od 20 Października 1887).

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd:	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów przyjazd:	9·07 wiec.	5·30 rano	11·15 rano

do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 popołudniu; Lwów „ 6.46 wieczór

do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieiiczka przyjazd 11·59 „ „

do Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe

Kraków odjazd 6·55 rano 9·37 wiecz. — 5·37 rano i 3 po połuduiu.

Z Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia odchodzi o 11·27 przed południem.
Do Rozwaeowa przychodzi o 5·16 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospieszny
Lwów odjazd:	3·50 rano	4·30 pop.	10·24 w nocy
Kraków przyjazd:	2·33 popołud.	5·07 rano	6·48 rano

ze Lwowa lokalny:

Lwów odjazd: 7·50 przed połud. — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7·35 „

z Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe

Wiedeń odjazd 12·00 w połud. 9·45 wiecz. — 7·30 wiecz. 8·20 rano

Kraków przyj. 8·48 wieczór 7·25 rano — 9·46 rano 9·50 wiecz.

Z Rozwadowa i Nadbrzezia do Dębicy przychodi 1·16 po południu.
Z Rozwadowa do Dębicy wychodzi o 7·25 rano.

TYLKO w PONIEDZIAŁKI i PIĄTKI.

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8·48 wieczór kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.
Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, pluciе krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie
Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingredyencyi wątpliwej wartości.

Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawełka, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy:*** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERYAŁOW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyścielania pokoji,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również firanki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicką róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem I Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylinie. odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania. wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą pudełko po 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony
flaszka 10 i 15 ct.

FARBY do STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łahodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikainia po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

słoik 80 centów.

PILIPTON włososom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miekkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct. 2

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu. **Zarząd gazowni miejskiej.**

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzu, nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku,

jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

NAJLEPSZĄ

Bibułką na papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego

firmy Cawley & Henry w Paryżu.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecona przez pp. Dra **J. J. Pohl**, Dra **E. Ludwig** i Dra **E. Lipmann**, profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim, a to dla swego wybornego gatunku, wolnej od cudzych ingredyencyj i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.



FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI patronów malarskich, różnych szczotek, tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

CUKRY DESEROWE.

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits, de Reims, (biszkopty okolicznościowe) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe.)

PIRAMIDA,

LODY przez sezon zimowy.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“ W KRAKOWIE,

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

KALOSZE ROSSYJSKIE

(najnowszego fasonu z wąskiemi końcami)

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ Dra JAEGERA,

KAFTANIKI i KALESONY SKÓRZANE,

Spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe,

KURTKI SZWEDZKIE skórzane podszyte flanelą

RĘKAWICZKI WEŁNIANE ANGIELSKIE.

w wielkim wyborze po niskich cenach

poleca magazyn

BRACI BILEWSKICH

dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca, Kraków,

podejmuje się pokrycia dachów

łopkiem czyli **szyfrem**:

szląskiem, angielskim, francuskim,

PAPĄ DACHOWĄ

czyli tekturą ogniotrwałą

dachówką etc.,

tak w Krakowie, jakoteż na prowincyi,

po cenach najtańszych.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

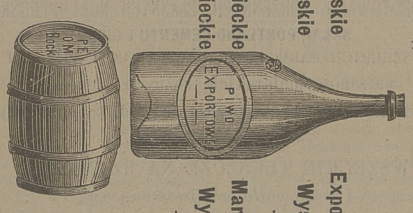
w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

J. Ripper w Krakowie.

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.

Piwo w butelkach **i w beczkach.**

Okocimskie marcowe,

" wystałe.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

Tramway krakowski.

Od dnia 30 Października 1887 r. zaprowadza Zarząd kolei konnej dla dogodności P. T. Publiczności KUPONY ABONAMENTOWE ze znacznym opustem cen dotychczasowych.

Kupony abonamentowe są w praktyczny sposób urządzone a odłączenie pojedynczych kuponów bez trudności uskutecznić można.

Jako zasadę przyjmuje się dla każdego kuponu abonamentowego jednostkę ceny dotychczasowego przejazdu jednej sekcyi tj. **dla I. klasy 4 centy a dla II. klasy 3 centy.** Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy.

Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

Cena kuponów abonamentowych wynosi:

na I. klasę:	za 26	sztuk	1	złr.	—	ct.	w. a.
	„ 13	„	—	„	50	„	„
na II. klasę:	„ 35	„	1	„	—	„	„
	„ 28	„	—	„	80	„	„
	„ 21	„	—	„	60	„	„
	„ 14	„	—	„	40	„	„
	„ 07	„	—	„	20	„	„

Od dnia 27 Października 1887 r. dostać można kupony abonamentowe tego rodzaju, w handlach pp. J. K. Hessa w Rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha i Ch. L. Steinberga na Kazimierzu, ulica Krakowska l. 25, tudzież w Zakładzie kolei konnej, ulica Gazowa l. 4 i u **kontrolorów** na linii tramwayowej.

Kraków, w Październiku 1887 r. **DYREKCYA.**

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Czyniąc zadość życzeniom Publiczności zaprowadza Zarząd kolei konnej od 1-go Listopada 1887 r. abonament miesięczny na karty jazdy dla uczącej się młodzieży obojga płci, szkół średnich, wydziałowych i ludowych tak publicznych jak i prywatnych.

Karty abonamentowe upoważniają dwa razy na dzień do jazdy tam i napowrót, w godzinach przed- i po szkolnych, zaś w Niedzielę tylko raz tam i napowrót do godziny 11-téj przed południem.

Karty winny być zawsze okazane przy wsiadaniu w celu zaznaczenia daty przez konduktora i są ważne tytko dla osoby na karcie wymienionej.

Kupon dnia, w którym jazda się nie odbywa, przepada.

Cena karty miesięcznej dla ucznia wynosi:

na I. klasę 80 centów, zaś
„ II. „ 60 „ od osoby.

Z dniem niniejszego ogłoszenia nabyć można karty abonamentowe w Zarządzie zakładu tramwayowego ulica Gazowa l. 4, od godziny 11-téj do 1-éj przed południem i od 4-éj do 6-éj po południu.

Posiadający kartę winien postarać się u Dyrekcyi zakładu naukowego, do którego uczęszcza, o zaopatrzenie tej karty w pieczęć urzędową, bez której karta nie byłaby ważną.

Kraków, w Październiku 1887 r. **DYREKCYA.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.